Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 7—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 13 czerwca 1937 r. Nr. 9

Dzień spółdzielczości

W dniu dzisiejszym wszyscy spółdzielcy obchodzą doroczne święto „dnia spółdzielczości". Z pośród licznych tego rodzaju dni świątecznych, obchodzonych rok rocznie i mających za zadanie przypomnienie społeczeństwu o tych ideałach, jakim dzień świąteczny jest przeznaczony, dzień spółdzielczości ma szczególne znaczenie. Ze świętem dnia tego, mającego w tym roku za hasło: **Spółdzielczość buduje siłę społeczno-gospodarczą Polski,** wiąże się idea ruchu spółdzielczego na bardzo wielu odcinkach życia gospodarczego, jakie wspólnym wysiłkiem słabszych gospodarczo jednostek są zdobywane. Czy to będzie spółdzielczość spożywcza, czy kredytowa, rolniczo-handlowa, mleczarska, czy też jakakolwiek inna spółdzielczość pracy, zawsze ideą przewodnią jest **wspólnym wysiłkiem pokonywać te wszystkie trudności gospodarcze, jakich odosobniona jednostka pokonać nie jest w mocy.**

Pomyślny rozwój spółdzielczości wśród wielu państw europejskich i zaoceanicznych, z których pionierskim przykładem świeci Dania, stał się potężną dźwignią gospodarczą, torującą w pochodzie do dobrobytu drogę jednostkom słabszym. Zdobycze techniczne i organizacyjne w zakresie produkcji i handlu, które tak łatwo są przyswajane i wykorzystywane przez silne organizmy jednostek gospodarczych, nie do pomyślenia byłyby zwykłemu rzemieślnikowi, rolnikowi, czy też każdemu konsumentowi, bez spółdzielczej formy współdziałania. Spółdzielczość umożliwia takie zorganizowanie słabych jednostek, jakie daje odpowiednią siłę przeciwstawienia się wszelkim formom ekonomicznie silnych organizmów. Każdy z czytelników zdaje sprawę, jak silne są monopole, spółki kapitałowe i t. p., z którymi mogą stawać do konkurencji tylko podobnie silne organizmy, a nigdy tej konkurencji nie wytrzymują słabi ludzie pracy. Nie każdy natomiast wie, że przed przewagą i pochodem bezwzględnym naprzód silnych, odpowiednia organizacja spółdzielczości broni słabych, zapewniając im niezbędne warunki wzmocnienia własnych sił przy których droga do dobrobytu ludzkości staje się łatwiejsza. Spółdzielczość jako forma organizacyjna staje się konieczna wszędzie tam, gdzie jednostka gospodarczo słabsza jest wyzyskiwana w sposób bezwzględny, w środowisku, gdzie silny kupiec czy przemysłowiec jest panem sytuacji.

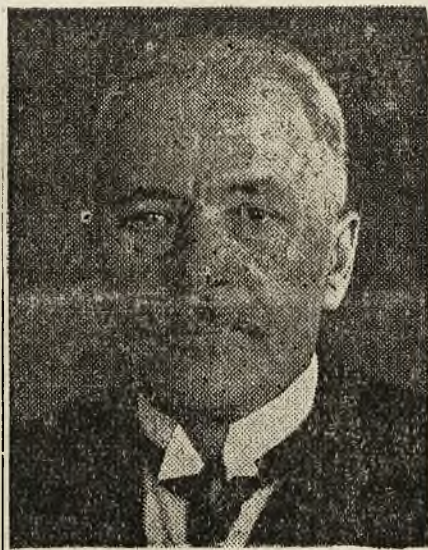
Z pośród różnych rodzajów spółdzielczości rolników interesują przede wszystkim te, które ułatwiają zbyt artykułów rolniczych, bądź ułatwiają znalezienie odpowiedniego kredytu. Będą to spółdzielnie mleczarskie, spółdzielnie rolniczo-handlowe i spółdzielnie kredytowe, w postaci kas Stefczyka, Banków Ludowych i tp. Wymieniając te spółdzielnie, których zadaniem jest ułatwienie spieniężania artykułów rolniczych, nie możemy oczywista pominąć bardzo liczne na terenie wsi spółdzielnie spożywców „Społem", których czynna rola w zakresie zaopatrywania wsi w najniezbędniejsze artykuły spożywcze, coraz owocniejsze daje rezultaty.

Wszystkie wymienione rodzaje spółdzielczości szczególnie dodatnio swoją rolę spełniają na wsi, tak. że śmiało można powiedzieć, że tworzą one ogniwa handlu narodowego, stawiającego w ogólnym naszym życiu gospodarczym pierwsze kroki. Gdzie jak gdzie, a w Polsce przede wszystkim unarodowienie handlu na wsi do konuje się w dużej mierze zawdzięczając spółdzielczości. To jeszcze bardziej potęguje ideę spółdzielczą, wznosi ją znacznie ponad interes samych członków zrzeszonych.

Dlatego też w dniu święta spółdzielczego należy pamiętać i o tem, że spółdzielczość nie tylko zdolna jest wyzwolić z niemocy gospodarczej najbliższych swoich członków, lecz także ma wszelkie dane ku temu, by idąc w pierwszych szeregach po drodze do unarodowienia handlu, dźwigać w zwyż cały naród. Jest to ideał, który leży w sercu każdego spółdzielcy Polaka i jest bodźcem do żmudnej pracy społecznej.

Niech więc tedy w dniu święta spółdzielczości nietylko będzie wspomniane, to co osiągnięto dla zrzeszonych, lecz także niech pomyśli się i o tym co zrobić należy, by po roku mieć wyniki dodatnie w ogólnym bilansie spółdzielczości i w ogólnym naszym bilansie akcji w zakresie unarodowiania handlu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej gościem króla Rumunii



PROF. IGNACY MOŚCICKI
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zaproszenie Karola II, króla rumuńskiego P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki udał się 7 bm. do Bukaresztu, stolicy Rumunii wraz z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem. P. Prezydent przebywał w Rumunii przez trzy dni

Już po przekroczeniu granicy przez specjalny pociąg, na każdej stacji witała P. Prezydenta bardzo serdecznie ludność rumuńska i przedstawiciele władz.

W Bukareszcie oczekiwał przyjazdu P. Prezydenta król Karol II wraz z następcą tronu Michałem, premierem rządu, ministrami i innymi dygnitarzami Rumunii. Burmistrz Bukaresztu wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól oraz powitał w imieniu ludności stolicy. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej Pan Prezydent w otwartym powozie dworskim zaprzężonym w 6 białych koni udał się z królem do Zamku, gdzie zamieszkał.

W czasie przejazdu przez ulice Bukaresztu niezliczone tłumy entuzjastycznie witały Pana Prezydenta.

W pierwszym dniu pobytu Pana Prezydenta odbyła się olbrzymia defilada wojsk rumuńskich.

W ciągu następnych dni P. Prezydent brał udział w różnych przyjęciach oraz w święcie młodzieży rumuńskiej.

W czasie tej wizyty przeprowadzone zostały rozmowy polityczne pomiędzy Panem Prezydentem a królem, jak również pomiedzy min. Beckiem a ministrem spraw zagranicznych Rumunii Antonescu.



KAROL II, król Rumunii.

Tuchaczewski aresztowany?

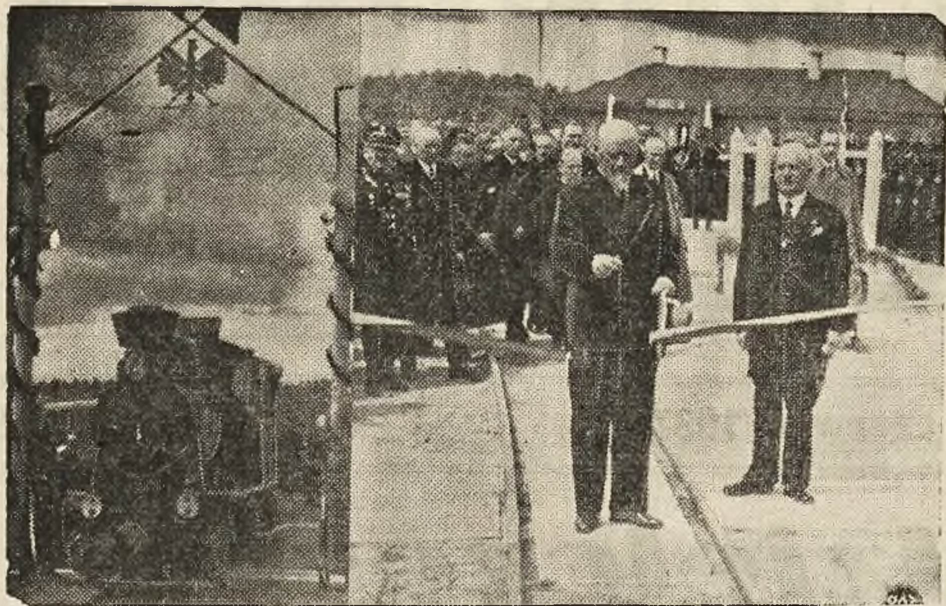
Stalin coraz energiczniej pozbywa się dotychczasowych współpracowników — Dygnitarz za dygnitarzem idą do więzienia lub na rozstrzelanie.

Marsz. Tuchaczewski, znany dowódca wojsk sowieckich już od przeszło miesiąca jest w „niełasce". Początkowo wysłano go na prowincję na stosunkowo jak dla niego niskie stanowisko. Obecnie nadchodzą z Sowietów wiadomości, że marszałka Tuchaczewskiego aresztowano wraz z wielu innymi wojskowymi i wyższymi urzędnikami.

Warto tu wspomnieć, że Tuchaczewski miał jechać do Londynu na koronację, ale w ostatniej chwili nie pozwolono mu wyjeżdżać z Sowietów, widocznie w obawie ucieczki. A teraz niedoszły zdobywca Warszawy, a b. oficer carskiej gwardii kończy swoją karierę w więzieniu.

Rozeszły się pogłoski, że d-ca armii na Dalekim Wschodzie, Blücher — również został aresztowany. Za kilka dni lub tygodni dowiemy się jak jest naprawdę.

Nowa kolej Kobylnik — Narocz.



W ubiegłą niedzielę została otwarta nowa kolej wąskotorowa na Wileńszczyźnie pomiędzy stacją Kobylniki a nową stacją Narocz.

Na uroczystość otwarcia przybył do Kobylnika Arcybiskup Metropolita wileński Jałbrzykowski, marszałek Senatu Aleksander Prystor, w imieniu ministra Komunikacji dyr. PKP inż. Głazek, wojewoda wileński p. Bociański, przedstawiciele prasy i społeczeństwa.

Otwarcia kolei dokonał marszałek Senatu Prystor (widzimy ten moment na zdjęciu), a JE. Arcybiskup Jałbrzykowski poświęcił i udzielił błogosławieństwa zebranym. Później wszyscy przybyli udali się nowozbudowaną koleją do stacji Narocz. Tam również nastąpiło otwarcie i poświęcenie budynku stacyjnego.

Nowa kolej ma długości przeszło 4 klm. Koszt budowy wynosi 68.000 zł. Ma ona wielkie znaczenie gospodarcze dla całej miejscowej ludności, bo więcej będzie zjeżdżać się nad Narocz, które jest największym jeziorem w Polsce, ludności z całej Polski, a przez to i ludność miejscowa będzie się wzbogacać.

Chaskielewicz morderca wachmistrza skazany na śmierć.

W ub. tygodniu w Warszawie sąd rozpatrywał sprawę Judki Lejby Chaskielewicza, który zabił wachmistrza 7-go pułku ułanów, ś. p. Jana Bujaka. Chaskielewicz dokonał zbrodni w dn. 1 czerwca 1936 r. w Mińsku Mazowieckim w biały dzień w parku miejskim, strzelając do wachmistrza dwa razy z rewolweru w plecy, a potym jeszcze raz do leżącego. Zbrodniarz

DZIAŁAŁ Z PREMEDYTACJĄ.

Po zatrzymaniu oświadczył, że „na tego wojskowego czekał już 8 lat".

Chaskielewicz przyznał się do morderstwa i oświadczył, że dokonał go z zemsty za to, że jakoby ś. p. Bujak prześladował go w wojsku przed ośmiu laty, gdy odbywał służbę wojskową.

Chaskielewicz twierdził, że w wojsku maltretowano go, „zanurzano w beczce z wodą" i t. p. Przewód sądowy wykazał ponad wszelką wątpliwość, że Chaskielewicz mówi nieprawdę o rzekomym prześladowaniu go w wojsku. Ś. p. Bujak był człowiekiem życzliwym i sprawiedliwym i wszystkich traktował jednakowo bez względu na wyznanie i narodowość.

Świadkowie odwodowi żydzi usiłowali przekonać sąd, że

CHASKIELEWICZ JEST NIENORMANLY.

Jednakże ekspertyza lekarska zaprzeczyła temu, uznając jednak za jednostkę nerwopsychopatyczną. Wyszło natomiast na jaw, że Chaskielewicz wyraźnie komunizował i pobyt w wojsku polskim uważał za jakąś karę.

WYROK.

Po przemówieniu prokuratora i obrony sąd dnia 8 b. m. wydał wyrok, mocą którego skazał Chaskielewicza na karę śmierci.

Obrona zapowiedziała apelację.

Wyrok w procesie o napad na miasteczko Myślenice.

W ubiegłym roku latem inż. Doboszyński, członek Stronnictwa Narodowego zebrał kilkadziesiąt chłopów i robotników i urządził najście na miasteczko Myślenice w woj. kieleckim. W Myślenicach zajął posterunek policji, skąd zabrał karabiny, splądrował mieszkanie starosty, a jednocześnie rozbito sklepy żydowskie.

Kiedy wezwano policję z sąsiednich miejscowości, Doboszyński, grożąc śmiercią, nie pozwolił ludziom udać się do domów, a zmusił ich, by maszerowali z nim w lasy. Po kilku dniach Doboszyński i wszyscy prawie, co z nim brali udział w najściu na Myślenice zostali przez policję schwytani.

W maju b. r. oskarżeni o napad stanęli przed sądem w Krakowie w ilości 47 osób. Sąd po ojcowsku odniósł się do oskarżonych, bo biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych, wpływ na nich dowódcy inż. Doboszyńskiego, skazał jednego na rok i 8 m. więzienia, jednego — na rok i 6 m., 7 — na rok, 4 — na 11 miesięcy i 12 na 10 miesięcy, niektórym zawieszając karę, a wszystkim zaliczył areszt śledczy. Reszta oskarżonych została uniewinniona.

W dniu 14 b. m. stanie przed sądem przysięgłych w Krakowie główny oskarżony inż. Doboszyński

Samolot na szynach

Francuskie koleje państwowe zbudowały specjalny wagon, zaopatrzony w śmigło i motor.

Wagon ten ma charakter próby, niemniej jednak zdołał on już uzyskać wspaniałą szybkość dochodzącą do 180 klm. na godzinę.

W pierwszej podróży w nowym wagonie zajęli miejsce przedstawiciele władz kolejowych oraz reprezentacji prasy. Jak widać z ogłoszonych na łamach dzienników paryskich obszernych sprawozdań, podróż „samolotem na szynach" dostarcza niezwykłych emocji.

Co słychać na świecie?

— **Brat mikada** (cesarza japońskiego), ks. Czicizibu w połowie lipca ma odwiedzić Finlandię. W ten sposób Finlandia dąży do zbliżenia z krajami, które graniczą z Sowietmi.

— **Gamarnik**, kierownik polityczny armii sowieckiej, do którego należało kierowanie partyjną akcją komunistyczną w wojsku, wskutek usunięcia go ze stanowiska zastępcy Woroszyłowa, komisarza wojny, popełnił samobójstwo. Jest to jeszcze jedna ofiara „czystki", jaką obecnie przeprowadza Stalin w Rosji.

— **30 marynarzy** ogółem zmarło od bomb rzuconych przez hiszpańskie samoloty rządowe na niemiecki okręt wojenny „Deutschland".

— **Żyd litewski zastępcą ministra wojny w Hiszpanii.** Prasa kowieńska donosi, że obywatel litewski inż. Braneris, który od początku wojny domowej walczył w szeregach wojsk rządowych, dzięki zdolnościom został mianowany zastępcą ministra wojny. Ojciec inż. Branerisa do dziś dnia mieszka w Kownie.

— **Neurath**, minister spraw zagranicznych Niemiec odwiedził stolicę Jugosławii i przeprowadził ważne konferencje z jugosłowiańskim premierem i ministrem spraw zagranicznych.

— **Marszałek Blomberg**, niemiecki minister wojny był serdecznie przyjmowany przez Mussoliniego i wziął udział w wielkich manewrach morskiej floty włoskiej.

— **Lord Plymouth**, wiceminister spraw zagranicznych Anglii odwiedził w ostatnich dniach Helsingfors — stolicę Finlandii, Tallin — stolicę Estonii, Rygę — Łotwy i Kowno — Litwy. Przeprowadził on tam rozmowy o sprawach polityki międzynarodowej, oraz zaznajamiał się z sytuacją gospodarczą tych krajów.

— **Na biegunie północnym** w dalszym ciągu przebywa prof. Schmidt wraz z innymi uczonymi i przeprowadza badania naukowe. Cały jego obóz znajduje się na olbrzymiej krze, szerokiej na 2 km.

— **Czworaczki** urodziła Francuska Ludwika Dantem, licząca 38 lat. Z czterech urodzonych chłopców — jeden zmarł, zaś troje dzieci, jak i ich matka czują się b. dobrze.

— **Wielki strajk** w fabrykach metalowych w Stanach Zjedn. Am. Północnej jeszcze trwa. Strajkujący robotnicy nikogo do fabryk nie dopuszczają. W niektórych fabrykach część robotników pracuje, lecz nie mogą oni z fabryki wychodzić, to też nawet jedzenie przywożą im samolotami.

Zginął gen. Mola.

Powstańcy w Hiszpanii ponieśli bardzo wielką stratę, a mianowicie zginął w katastrofie samolotowej jeden z najważniejszych po gen. Franko i najlepszych ich dowódców gen. Emilio Mola Vidal.

Leciał on samolotem z miasta Victorii w kierunku Volaldolid wraz z płk. Pozas, dwoma jeszcze oficerami i sierżantem o godz. 9 rano. Była wtedy duża mgła i samolot wpadł na górę i rozbił się. Wszyscy w samolocie zginęli. Gdy ludność miejscowa doszła do miejsca katastrofy, znaleziono już trzy trupy w odległości 15 metrów od rozbitego samolotu, a 2 trupy — o 25 metrów.

Cała powstańcza Hiszpania oblokła się żałobą. Po kilku dniach odbył się uroczysty pogrzeb gen. Mola w m. Pompelunie.

B. król Edward VIII ożenił się.



Jak wiadomo Edward VIII, król Anglii, a więc największego państwa na ziemi zrzekł się tronu, by móc się ożenić nie z żadną księżną, a ze zwyczajną amerykanką, p. Simpson.

Już teraz jest w Anglii nowy król Jerzy VI, a Edward VIII obecnie się nazywa książę Dawid Windsor. W ubiegłym tygodniu wziął on ślub z p. Simpson we Francji i stanowią bardzo szczęśliwą i zadowoloną parę, jak to widać na zdjęciu.

Co słychać w naszym kraju

Spichrz zbożowy w Baranowiczach

Ostatnio zostały zakończone pertraktacje pomiędzy Wydziałem Powiatowym w Baranowiczach a Państwowym Bankiem Rolnym w sprawie nabycia od Banku spichrza zbożowego w Baranowiczach. Spichrz ten ,leżący tuż przy torze kolejowym i mogący pomieścić około 1.000 tonn (około 70 wagonów) zboża, będzie posiadać pierwszorzędne znaczenie w zakresie racjonalizacji i usprawnienia handlu zbożowego w Baranowiczach i zostanie wydzierżawiony w całości lub w części miejscowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Dokonanie prawnego aktu kupna-sprzedaży ma nastąpić w pierwszej połowie czerwca b. r.

Zatwierdzenie budżetu Powiatowego Związku Samorządowego w Baranowiczach

Budżet Pow. Zw. Samorz. na rok 1937/38 został zatwierdzony przez Nowogródzki Urząd Wojewódzki i opiewa na sumę 293.605 zł tak po stronie dochodów jak i rozchodów.

Związek Producentów Sera Nowogródzkiego

W końcu maja b. r. odbyło się w Baranowiczach, w lokalu starostwa powiatowego roczne walne zebranie członków Związku Producentów Sera Nowogródzkiego. Związek ten, obejmujący teren województwa nowogródzkiego, zrzesza w sobie 34 wytwórnie sera, tak indywidualne, jak i spółdzielcze.

Na zebraniu poruszono projekt zorganizowania kursu dla właścicieli serowni ewentualnie połączonego z kursem dla serowarów.

Wycieczka na wystawę „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie

W dniu 19 wzgl. 20 czerwca b. r. wyjeżdża do Liskowa na wystawę „Praca i Kultura Wsi" wycieczka z Baranowicz, organizowana przez O. T. O. i K. R. w Baranowiczach. Wycieczka otrzyma specjalny pociąg popularny; spodziewany jest udział w wycieczce z powiatu baranowickiego około 300 osób. Koszta wycieczki wyniosą około 18 zł. od osoby. W dn. 29 maja b. r. odbyło się w Baranowiczach porozumiewawcze zebranie w sprawie wycieczki, w którym wzięło udział kilkunastu przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Zastosowanie suchego lodu w Baranowickiej rzeźni eksportowej

W dniu 31 maja b. r. bawiła w Baranowiczach Komisja, złożona z przedstawicieli Min. Komunikacji, burmistrza m. Baranowicz, dyrektora rzeźni eksportowej „Kresexport" w Baranowiczach i in. osób dla przeprowadzenia próbnego badania zastosowania nowego wynalazku chłodniczego przy przewozie surowego mięsa, mianowicie dla wypróbowania t. zw. „suchego lodu". „Suchy lód" produkuje się w Krynicy, i próba w Baranowiczach była pierwszą tego rodzaju próbą w Polsce nad zastosowaniem nowego wynalazku, który został już szeroko wykorzystany w kolejowych transportach chłodniczych zagranicą, szczególnie w krajach tropikalnych, jak w koloniach francuskich Afryki i Azji oraz w Południowej Ameryce. Baranowicka rzeźnia eksportowa naładowała tytułem próby 1 wagon bekonu, z przeznaczeniem do Anglii, przez Gdynię. O ile ta próba wypadnie pomyślnie, Ministerstwo Komunikacji zamierza zbudować 150 wagonów, przystosowanych do chłodzenia mięsa „suchym lodem". Narazie w Polsce uruchomiono 12 wagonów, z których 2 przydzielono rzeźni eksportowej w Baranowiczach.

Jęczmień, owies i wyka dla rolników

W celu przyjścia z pomocą rolnikom gminy szarkowskiej, nawiedzonym w ub. miesiącu klęską gradobicia i umożliwienia im obsiana zniszczonych przez grad zasiewów, Wydział Powiatowy w Głębokim uchwalił udzielić pomocy kredytowej w postaci nasion. Udzielono poszkodowanym rolnikom 15 tonn nasion jęczmienia, owsa i wyki. Nasiona te mają być zwrócone w naturze jesienią r. b.

Spółka rybacka w Wilejce

Z inicjatywy burmistrza Wilejki Zublewicza odbyło się organizacyjne zebranie rybaków zawodowych i amatorów, na którym postanowiono założyć spółkę rybacką. Na członków tego nowego zrzeszenia zapisało się dotychczas około 150 osób. Spółka zamierza wydzierżawić w Wilejce i w pobliżu miasta 9 obwodów rybackich, obejmujących Wilię i jeziorka. Prezesem obrano Kaczmarczyka.

Co słychać w Głębokiem?

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności w Głębokiem na zasadzie pozwolenia władz nadzorczych nabyła dla własnego użytku nieruchomość w Głębokiem, składającą się z 3 domów i placu o powierzchni 2 tys. m. kw. Dyrekcja na na bytym placu zamierza wybudować duży murowany gmach. Nabycie nieruchomości jest dalszym zabezpieczeniem oszczędności, które sięgają obecnie 600.000 zł.

Lasy się palą

W dn. 30 ub. m. w maj. Jaszuny, własność Aleksandra Sołtana prawdopodobnie od rzuconego niedopałka, spaliło się podszycie leśne i opalił się las na przestrzeni 2 i pół ha. Poszkodowany oblicza straty na zł. 100.

Również w uroczysku Piłepie, tegoż majątku spalił się młody las na przestrzeni około 6 ha. Straty wynoszą zł. 200. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek zaprószenia ognia.

W dniu 31 ub. m. około wsi Bujki, gm. żukojńskiej, spaliło się około 2 ha lasu mieszkańców tejże wsi. Straty 500 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez przechodniów.

Pomoc dla rzemieślników w Wilejce

Z inicjatywy płk. dypl. Janusza Gaładyka założona została w Wilejce „Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa". Jestto pierwsza tego rodzaju instytucja w powiecie i jej głównym zadaniem będzie zapewnienie bezprocentowego kredytu miejscowemu, dość dobrze zaawansowanemu przemysłowi ludowemu oraz drobnemu rzemiosłu.

Trzeba się ostrożnie kąpać

W dniu 30 ub. m. w kol. Stefanpol, gm. mikołajewskiej, utonął w stawie Tomasz Nieścierowicz, lat 4.

Pożar od pioruna

W dn. 2 b. m. w kol. Wołodźkowo, gm. pliskiej wskutek uderzenia pioruna spalił się dom i chlew Jana Staszkiewicza, a sam Staszkiewicz został zabity tym samym uderzeniem pioruna. Zwłoki Staszkiewicza zdołano wynieść z płonącego domu. Straty wynoszą 1.600 złotych.

Otwarcie wystawy w Liskowie.



Już kilkakrotnie pisaliśmy, że najładniejszą i najbogatszą wsią w Polsce jest Lisków, w woj. łódzkim. Wieś ta doszła do bogactwa tylko przez swoją pracę i starania, bo kiedyś była tak samo biedna, jak i tysiące innych wsi w Polsce. Przewodnikiem mieszkańców Liskowa, a jednocześnie możemy powiedzieć, że i twórcą takiego Liskowa, jakim on jest dzisiaj jest ks. pr. Bliziński.

8 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy w Liskowie. Na uroczystość tę przybyło około 6.000 osób z całej Polski. Wystawę otworzył p. premier Sławoj-Składkowski.

Oprócz pana premiera na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski, minister opieki społ. Marian Zyndram-Kościałkowski, przedstawiciel Obozu Zjednoczenia Narodowego i kierownik organizacji wiejskiej gen. Galica, grupa posłów ziemi kaliskiej, wicemin. opieki społecznej Piestrzyński oraz przedstawiciele władz wojskowych i inni.

Na zdjęciu widzimy ks. prałata Wacława Blizińskiego.

Bezpłodność zwierząt gospodarskich

Przyczyny bezpłodności zwierząt gospodarskich mogą być następujące: 1) patalogiczny (chorobliwy) stan organów rozrodczych, w których ma miejsce zapłodnienie i rozwój płodu; sklerotyczne schorzenia jajników, zwężenie lub zarażenie jajowodów: chroniczne zapalenie macicy i pochwy, (gnojne wydzieliny i śluz, kwaśna reakcja, toksyny, występujące przy zapalnych schorzeniach, zabijają w kanałach rozrodczych spermę, wobec czego nie następuje zapłodnienie).

2) Wady lub nienormalności w rozwoju organów płciowych: niedorozwój tych organów, zwężenie lub zarosty w kanale szyjki macicznej, przesunięcie lub zwiększenie fałd szyjki macicznej.

3) Ogólne schorzenia organizmu, łącznie z podwyższoną temperatura i schudnięciem — zwłaszcza choroby zakaźne — gruźlica, zakaźne ronienie i inne.

4) Nienormalne warunki chowu i eksploatacji zwierząt gospodarskich, wytężona praca, przemęczenie, wychudnięcie, lub też naodwrót, brak ruchu przy chowie oborowym i otłuszczenie, nienależyte żywienie (brak w karmie witaminów, soli mineralnych), utrzymywanie zwierząt gospodarskich w chłodnych lub też dusznych pomieszczeniach.

5) Pokrycie samicy nie we właściwym czasie, przeoczenie okresu latowania się.

6) Zła sperma samca, na skutek schorzeń gruczołów płciowych lub nadmiernej ich działalności.

Zapobieganie i walka z bezpłodnością zwierząt gospodarskich polega na usuwaniu wszystkich wyżej wymienionych przyczyn, co sprowadza się do zbadania wszystkich warunków chowu, żywienia oraz eksploatacji zwierzęcia gospodarskiego.

W jakim wieku winno się rozpoczynać użytkowanie rozpłodników

Zbyt wczesne dopuszczanie zwierząt gospodarskich do rozpłodu wstrzymuje normalny rozwój zwierzęcia, gdyż środki pokarmowe, potrzebne na rozwój płodu, winny jeszcze iść na wzrost i rozwój samego rozpłodnika. Skutkiem zbyt wczesnego użycia zwierząt gospodarskich do rozpłodu jest prócz tego zbyt słabe potomstwo. Skądinąd jednak zbyt późne użycie rozpłodników pociąga za sobą także niepożądane następstwa, jak obniżenie zdolności zapłodnienia oraz do pewnego stopnia **produkcyjności** zwierzęcia. Wiek, w jakim poraz pierwszy bierze się zwierzę gospodarskie do rozpłodu zależy od jego rasy (wcześnie, czy też późno dojrzewająca), warunków żywienia oraz utrzymania.

Normalnie dopuszcza się zwierzęta do rozpłodu w wieku: cielice nie wcześniej jak $1^1/_2$ roczne, a z pośród ras późno dojrzewających w wieku 1 roku i 8 miesięcy do 2-ch lat; buhajki od 1 roku i 3 miesięcy przy miernej eksploatacji oraz od 1 roku i 6-ciu miesięcy przy eksploatacji pełnej; klacze — w wieku od 3—4 lat, ogiery ras roboczych (ciężkich) w wieku od 2—3 lat i ras lekkich w wieku od 4—5 lat; maciorki w wieku 8—10 miesięcy (przy żywej wadze 80—90 kg), knurki nie wcześniej jak w wieku 1 roku; maciory późno dojrzewające o 3—4 miesięce później: owce i kozy w wieku 18—24 miesięcy; króliki — ras drobnych w wieku 5—7 miesięcy, ras dużych 8—12 miesięcy, samce o 1—2 miesięce później.

SPRAWY ROLNICZE

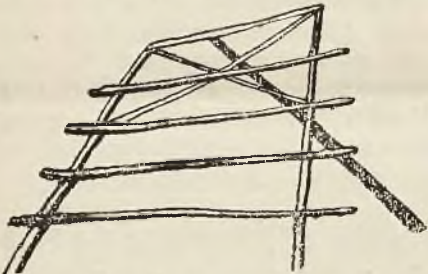
Suszenie siana

Wartość siana zależy nie tylko od jakości traw (słodkie, czy kwaśne), czasu skoszenia (młode czy stare), lecz i od przebiegu pogody podczas suszenia, a także sposobu suszenia. W naszym klimacie w okresie sianokosów często bardzo mamy deszcze. Zwłaszcza w roku bieżącym, po długotrwałej suszy spodziewać się można, że gdy rozpocznie się koszenie łąk, nastaną deszcze, przysparzając rolnikowi wiele kłopotów i zmartwień przy sprzęcie siana.

Wiemy przecież, że siano tym jest więcej wartościowe, im szybciej wyschnie. Gdy natomiast suszy się je dłu go, przewraca wielką ilość razy pokosy i przestawia kopice, następują straty składników pożywnych, a tym samym obniża się wartość siana.

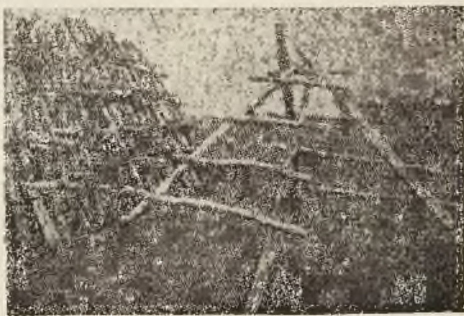
Jak zmniejszyć straty przy suszeniu siana praktyczne rady podaje inż. D. Starzeński w Nr. 20 „Poradnika Gospodarczego". Przez umiejętne suszenie siana straty najcenniejszego składnika pożywnego, jakim jest białko, wynoszą około 40%, a więc blisko połowy, gdy zaś wypadnie dżdżysta pogoda, to straty te przekraczają i 50%.

Oczywiście, całkowite zmniejszenie strat jest niemożliwe, chyba tylko w drodze budowy suszarni sztucznych, które zaczynają już budować w krajach zachodnich. W naszych warun-



Ryc. 1. Kozioł jednospadowy, wys. 2,50 m.

kach nie jest to do pomyślenia, musimy przeto poprzestać na tańszych, dostępnych nam sposobach zaradczych. Otóż straty składników pożywnych w sianie znacznie się zmniej-



Ryc. 2. Daszki dwuspadowe trójkątne.

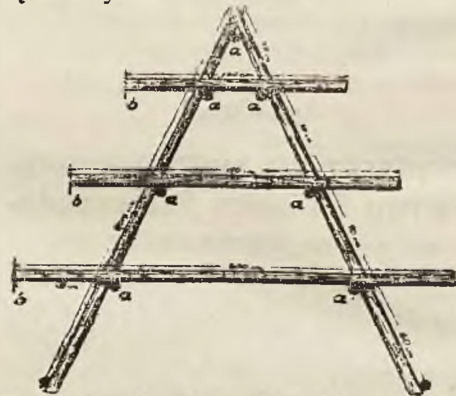
szają przez użycie t. zw. kozłów do suszenia siana. Siano, ustawione na kozłach, szybciej wysycha i wówczas straty składników pożywnych (białka jak również skrobi) zmniejszają się prawie o połowę w porównaniu ze stratami, jakie otrzymujemy, susząc siano na zwykłych pokosach, nawet przy zupełnie suchej pogodzie.

Najmniejsze straty mamy przy ko złach jednospadowych z podpórką (pomijając kozły szwedzkie z drutu, zbyt kosztowne). Kozły te (p. ryc. 1) mają tę zaletę, że układamy na nich siano wprost za kosą, nie czekając przewiędnięcia, co ma duże znaczenie przy sprzęcie siana w niepewną pogodę.

Przy suszeniu na kozłach dwuspadowych zielonka musi najpierw nieco przewiędnąć, a dopiero po tym może być umieszczona na kozłach. W razie więc deszczu podczas leżenia zielonki na pokosach następują znaczne straty w składnikach pożywnych oraz po nałożeniu mokrego siana na kozły może zajść obawa jego zapleśnienia. Gdy jednak nie grozi dłuższa słota, to kozły te nadają się, są praktyczne i tanie, bowiem wypada ich mniejsza ilość na jednostkę pszestrzeni, niż ko złów jednospadowych.

Kozły jednospadowe są lekkie, łatwe do wykonania i łatwo przenośne. Kozły dwuspadowe są budowane albo z trójkątów, albo z prostokątów. Bardzo praktyczne okazały się daszki dwuspadowe trójkątne, używane do suszenia siana w Zakładzie Dośw. Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Pętkowie (ryc. 2). Ich wymiary są następujące: Nogi 2,50 m, listwy poziome I piętro 2,5 m, II piętro 2 m, III piętro 1,5 m, IV piętro 1 m. Rozstawa między piętrami 50 cm, dolne piętro odległe od ziemi o 60 cm poza ukośne nogi. Na 1 ha potrzeba ok. 30 takich trójkątnych daszków. Dwa daszki łączą się bez zawiasów przez zazębienie o siebie górnych trójkątów i ukośne z odpowiednim nachyleniem oparcie o siebie. Przy zbijaniu kozłów należy koniecznie ściosywać poprzeczki w miejscu ich zbijania, ponieważ gdy pozostają okrągłe obracają się przy obciążeniu zielonką, powodując wypadanie gwoździ i rozpadanie się kozłów. Dla ułatwienia zbijania kozłów najlepiej jest zrobić szablon (ryc. 3): na gładkiej ziemi układa się gotową już połowę kozła, w punktach połączeń drążków wbija się kołki, aby wystawały ponad ziemię i przy dolnych końcach drążków bocznych po stronie zewnętrznej wbija się 2 kołki; z jednej strony, np. z lewej przy końcach odcinków poprzecznych drążków, wystających poza skrzyżowania się drągów, należy umocować wystające deseczki, o które opieramy końce drążków poprzecznych. Zbijanie kozłów na tym szablonie idzie łatwo i prędko, bez potrzeby każdorazowego odmierzania punktów połączeń drążków, wystarczy tylko przyłożyć uprzednio przygotowane drążki do szablonu. Przy budowie kozłów najlepiej używać drewnianych kołków, zamiast gwoździ.

Koszt budowy jednego kozła nie przekracza 50—60 groszy, korzyści natomiast suszenia siana na kozłach są olbrzymie.



Ryc. 3. Sposób wykonania szablonu do zbijania kozłów:
a) kołki } wbijane w ziemię.
b) deseczki }

Gdy mamy więc przed sobą okres suszenia siana, czy to łąkowego, czy z koniczyny, warto, byśmy powyższe rady wzięli pod uwagę, susząc bowiem siano na kozłach zwiększamy znacznie jego wartość.

Kto pyta, ten nie błądzi

— A. G. MOŁODECZNO. Czy można wytoczyć powództwo o zwrot pieniędzy, danych bez weksla lub pokwitowania. —

Kwity pocztowe oraz listy z prośbą o pożyczkę mogą służyć dowodem udzielenia pożyczki. O ile strona przeciwna nie zwróciła pożyczki, to można wytoczyć powództwo o zwrot takiej sumy, jaka mo że być udowodniona. Gdy wartość powództwa przekracza 1000 zł. sprawę należy skierować do Sądu Okręgowego w Wilnie. W razie niemożności uiszczenia opłat sądowych, należy uzyskać w Magistracie świadectwo niezamożności i zwrócić się z nim do Sądu Okr. w Wilnie o przyznanie prawa ubogich i wyznaczenie adwokata.

— SMORKOWO, P. OLKOWICZE. — Czy można zniszczony testament ponownie napisać, pomimo śmierci testatora ! —

Po śmierci testatora nie można odtworzyć zniszczonego testamentu. Nowy testament byłby nieważny.

Spółdzielczość mleczarska w dniu Spółdzielczości

13 czerwca, na wsi przednówek. Już dawno w niejednej chacie zjedzono ostatni kawałek chleba — a do nowego jeszcze tak daleko...

Niejedno dziecko wiejskie przypłaci zdrowiem ten ciężki okres roku.

Nawet złote promienie letniego słońca niezawsze rozjaśnią zatroskane czoła.

Tymczasem są wsie, gdzie ludzie są weseli, mają co jeść i w co się przyodziać, a czerwiec dla nich to niby żniwa, co dają bogaty plon.

Cóż to za jedni ci szczęśliwcy, gdzie są te wsie zadowolone z życia?

— Nie trzeba ich daleko szukać — są niemal w każdym powiecie. Spojrzyjmy na okolice Głębokiego. Nawet klęska posuchy, choć zostawiła tam bolesne ślady, nie odebrała ludziom chęci do życia.

Tymi szczęśliwcami, co nie boją się przednówka, są spółdzielcy—mleczarze, a źródłem skąd czerpią radość życia — to spółdzielnie mleczarskie.

Nie straszny dla nich czerwiec, bo niesie im obfity plon w mleku. To też Dzień Spółdzielczości, przypadający w tym miesiącu, jest dla nich prawdziwym świętem.

Boć jest czem się radować. Przez spółdzielnię krowa stała się fabryką, a jej właściciel fabrykantem co przerabia przez nią swe własne surowce, nie tak jak ci z pod Łodzi, co to je sprowadzają hen zza morza.

Co miesiąc wypłata, toć przecie i urzędnik regularniej swej gaży nie otrzyma; z tą różnicą, że zawsze mu grozi redukcja, a mleczarnia woli za wsze podwyższać...

Podatki opłacone i na czarną godzinę też można coś odłożyć.

A przecież w tamtych smutnych wioskach są tacy sami rolnicy, mają takie same — często lepsze ziemie i krowy, a jednak coś się tam nie klei, gdzieś wszystko ucieka — bieda szczerzy zęby, przednówek ciężko przetrwać. — Gdzie więc jest tajemnica tych różnic w dochodach i nastrojach ducha?

— Sprawiła to zbiorowa siła, któ rej na imię Spółdzielczość.

Robi ona z ludzi choćby najsłabszych w pojedynkę mocne armie nie tylko do obrony, ale i do walki zaczepnej o lepszą przyszłość.

Uzbrojeniem tej armii są zakłady i warsztaty czy to wspólnej przeróbki, zbytu czy zakupu.

Ale do zwycięstwa prowadzi ją przede wszystkim silny duch jej żołnierzy i oficerów, duch wierności zawodowej i solidarności społecznej — jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!

Tam zaś, gdzie tego ducha niema, tam niby w obozie ciurów smutno i niemrawo, tam ciężki przednówek.

Spółdzielczość mleczarska ma z czem wyjść na spotkanie tegorocznego Dnia Spółdzielczości. Gdybyśmy się chcieli chwalić, to moglibyśmy przytoczyć dużo liczb, dużo przykładów jakie to zmiany zaszły przez spółdzielnie i w kieszeniach i w gospodarstwach, całych wioskach i gminach.

Ale nie o tych nam chodzi, co zasmakowali dobrego, bo ci go sobie nie pozwolą odebrać, chodzi o tych smutnych i bezradnych.

Czyż się nie znajdą przodownicy, co ich wyprowadzą z obozu ciurów i włączą do szeregów zwyciężającej na wszystkich frontach armii czynnych spółdzielców?

Musi ich nam dostarczyć młodzież; oczywiście ta, co to potrafi wznieść się nad poziomy, co chce opasać wspólnym ramieniem ziemskie kolisko.

A więc

Razem Młodzi Przyjaciele!

Jest nad czym rozmyślać w dniu przednówkowym 13 czerwca...

Wiele pracy, wiele trudów nas czeka.

Musimy dogonić te narody i państwa„ które nas tak bardzo wyprzedziły.

Musimy dać chleb i to chleb omaszczony masłem tym, co go dziś szukają u obcych.

Musimy zrobić rezerwy pieniężne na spłaty rodzinne tych, dla których ojcowskiego zagonu nie starczy.

Musimy wnieść kulturę i umiejętność gospodarowania pod wszystkie strzechy.

Musimy podnieść wydajność hektara i mleczność krowy do tych norm, jakie na wyżywienie całej ludności Polski i zapewnienie dochodowości pracy na roli są potrzebne.

A wtedy przyjdzie taki Dzień Spółdzielczości, w którym zaśpiewamy radośnie:

Przynieśliśmy plon
W naszych Braci dom i t. d.

Stefan Barański.

Spółdzielczość jako czynnik postępu

W wielkim dziele przyśpieszenia rozwoju gospodarczego i społecznego kraju, jakie musi realizować współczesne pokolenie — doniosłą rolę spełni spółdzielczość. Liczenie wyłącznie na przedsiębiorczość jednostek, czyli na tak modną dziś inicjatywę prywatną — byłoby niebezpieczne. Nasze życie gospodarcze jest zbyt anemiczne i zanadto uzależnione od czynników obcych — aby można oczekiwać ponim, że doprowadzi do znaczniejszego wzmożenia sił wytwórczych kraju i to w takich rozmiarach, któreby pozwoliły zatrudnić nietylko masy bezrobotnych miast, ale odciągnąć nadmiar sił ludzkich ze wsi i wchłonąć stały nasz przyrost naturalny. Nie mniej pilną koniecznością, w naszej rzeczywistości, jest podniesienie stopy życiowej ludności, a to—można mniemać — przerasta siły najbardziej rzutkich i przedsiębiorczych jednostek.

Ogrom pracy, wynikający nietylko z wiekowego zaniedbania, ale i potrzeb obronności kraju wykonać może na tylko wspólnym i solidarnym wysiłkiem wszystkich obywateli. Tu właśnie uwydatnia się dopiero rola ruchu spółdzielczego.

Spółdzielczość bowiem — opierając się na czynniku świadomej woli zrzeszonych jednostek — wdraża masy ludności do zbiorowej pracy, jednocząc harmonijnie ich interesy indywidualne z dobrem całej ludności.

Spółdzielczość, dążąc do jaknajlepszego zaspokojenia potrzeb i podniesienia dochodów z pracy, przybiera, w zależności od środowiska, któremu ma służyć, najrozmaitsze formy działania, będąc wszędzie czynnikiem postępu.

Wiejska spółdzielnia spożywców uwalnia drobnego rolnika od wyzysku pośrednictwa handlowego przy nabywaniu potrzebnych towarów. Spółdzielnia mleczarska podnosi dochód rolnika i wpływa na ulepszenie stanu hodowli inwentarza. Spółdzielnia zbytu i skupu zwiększa dochody z gospodarstwa rolnego, prowadzi do organizowania zakładów przetwórczych. Spółdzielnia kredytowa uczy oszczędzać i organizuje tani i pewny kredyt.

Spółdzielczość pracy i drobnych wytwórców umożliwia zainteresowanym prowadzenie warsztatów na własny rachunek z usunięciem wyzysku i zależności od posiadacza narzędzi pracy i kapitału.

Spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa zapewnia pełne wygody i higienę życia tym, których nie stać na własne domy.

Spółdzielnia zdrowia udostępnia pomoc lekarską ubogim warstwom społeczeństwa i podnosi poziom higieny.

Miejska spółdzielczość spożywców obniża koszty utrzymania rodzin robotniczych i urzędniczych, zwiększając realną siłę nabywczą. W miarę rozwoju tworzy własne zakłady handlowe i przemysłowe, hurtownie i własną produkcję. Przejmowany w coraz szerszym zakresie zysk z rąk prywatnego kapitału powiększa wspólne dochody zrzeszonych, umożliwiając im z kolei dalszą rozbudowę własnych placówek.

Prowadzona na wielu odcinkach praca spółdzielcza ma jeden wspólny cel: polepszyć byt członków, podnieść ich moralnie, umysłowo i społecznie. Czyż może być bardziej piękna i bardziej twórcza praca dla Polski, jak działalność mnogich komórek spółdzielczych, gdzie ludność zaprawia się do samodzielnej pracy, wydobywa z siebie nowe siły i nowe wartości?

Świadomość pożytku i wielkiej roli spółdzielczości przenika coraz szerzej do ogółu obywateli. Rosną też szeregi spółdzielcze i mnożą się spółdzielcze placówki. Potrzeba tylko w większym stopniu ugruntować znajomość zasad i metod pracy spółdzielczej. Chodzi zwłaszcza o to, aby spółdzielczości nie pojmować, jako pracy o charakterze dobroczynności, która jest podejmowana przez szlachetne jednostki z myślą, aby ulżyć i pomóc doli ludu, lecz winna to być praca samego ludu. Siłą popędową ruchu spółdzielczego jest samodzielność, pomoc wzajemna i wiara we własne siły.

Zachęcając społeczeństwo do najszerszego stosowania pracy zbiorowej, opartej na spółdzielczych formach, rozwijamy w nim poczucie odpowiedzialności za własną pracę, zaradność oraz uzdolnienie do usuwania trudności i przeciwności losu.

Spółdzielczość, wychowując ogół w świadomości zadań, daje możność zajęcia czynnej i twórczej postawy wobec trudnej rzeczywistości dnia dzisiejszego, a zatym jest istotnym czynnikiem rozwoju i postępu społecznego w Państwie. *A. N.*

Trzeba siano solić

Złożone w stodole lub w stogach siano przez pierwsze 6 lub 8 tygodni „poci się", czyli fermentuje. Jeżeli nie było dostatecznie dosuszone, co się często zdarza, gdy w okresie sianokosów padają deszcze, — siano łatwo może się zaparzyć lub zgnić. Chcąc się uchronić przed stratami z tego powodu, należy *solić* siano w stodole lub w stogach.

Robi się to w ten sposób, że każdą warstwę siana, mocno udeptanego, posypuje się solą. Z wierzchu siano przykrywa się suchą słomą, w której osiada skroplona wilgoć.

W krajach zachodnich rolnicy solą nawet nie siano już przeschnięte, ale trawę przewiędłą w 24 godz. po ścięciu. Trzeba wiedzieć, że solenie nietylko jest najlepsze zabezpieczenie siana przed zgniciem i zapleśnieniem w lata dżdżyste i wilgotne, ale jedyny sposób zachowania w nim wszystkich składników pożywnych. A właśnie posolenie siana, dopóki zupełnie nie przeschnie, ma tę wartość, że trawa, krócej leżąc na pokosie, prędzej zamiera, czyli krócej oddycha, a tym samym zmniejsza się zamiana najcenniejszych składników pożywnych, jakimi są białko i skrobia, na składniki mniej pożywne, co dokonuje się przy oddychaniu rośliny, dopóki nie zamrze.

Do solenia siana zlekka przewiędłego bierze się soli więcej, niż do solenia siana przeschniętego, bo od $1^1/_2$ —2 kg na 100 kg siana.

Siano układa się warstwami w kopice, każdą kopicę mocno ubijając, żeby uchronić przed dostępem powietrza. Warstwy siana przesypuje się solą bydlęcą mieloną. Z wierzchu kopicę nakrywa się suchą słomą. Osolone w ten sposób siano można zwozić po dwóch dniach bez obawy, że zapleśnieje lub zgnije. Może też takie siano stać niezwiezione z powodu niepogody nawet dłuższy czas.

Siano z trawy osolonej w 24 godziny po ścięciu zachowuje do wiosny aromat, miękkość i barwę, jest chętnie jedzone i może służyć do poprawy paszy mniej smacznej. Wreszcie, co nie jest małoważne, solenie trawy w 24 godz. po ścięciu, to olbrzymia oszczędność pracy i czasu, gdyż znakomicie ułatwia sprzęt.

Powyższe uwagi odnoszą się nietylko do siana łąkowego, lecz i do koniczyny. Sprzęt jej jest jeszcze trudniejszy od sprzętu siana, bo koniczyna łatwiej się przesusza i łatwiej wykrusza, a przecież najłatwiej wykruszające się najmłodsze cząstki są najpożywniejsze. Nie chcąc do tego dopuścić, należy koniczynę, czy to w lata suche, czy dżdżyste, zawsze solić, biorąc na 100 kg tyleż soli co na 100 siana. Osolona koniczyna zachowuje do późnej wiosny miękkość, barwę i, co najważniejsze, wszystkie pożywne składniki rośliny świeżej.

Jak wspomnieliśmy wyżej, do solenia siana i koniczyny należy używać mieloną sól pastewną, t. zw. bydlęcą, gdyż jest to sól najtańsza (1 kg kosztuje $5^1/_2$ gr.). Chcąc mieć dobre siano, należy przygotować na sianokosy dostateczny zapas soli.

Gawęda Kacpra

Szanowni Czytelnicy, spotyka mnie naczelny redaktor naszego pisma i powiada „słuchaj Kacper, napisz cokolwiek do naszego tygodnika „Głos Ziemi". Dobrze, dobrze, powiadam, coś tam nasmaruję.

Słowo się rzekło, kobyłka u płotu — powiada stare przysłowie — trzeba przyrzeczenia dotrzymać. Biorę więc pióro do ręki i patrząc na gwiazdy (piszę jasną nocą) — wzorem swych patronów mędrców ze Wschodu, którzy za gwiazdą doszli do stajenki Betlejemskiej, a więc celu swej podróży i powitali Boską Dziecinę— myślę, że i na mnie z nich przyjdzie natchnienie, ażeby coś ciekawego napisać.

Staje mi przed oczyma wieś, wypoczywający po pracy rolnik, który myśli przede wszystkim o dniu jutrzejszym, mianowicie: jaka będzie pogoda, co będzie zależnie od tego robił i t. d., przytym zastanawia się, jaki będzie urodzaj tegoroczny oraz ceny za płody rolne na jesieni, czy będzie z czego opłacić podatki, kupić dzieciom potrzebne książki i ubranie, do gospodarstwa potrzebne maszyny i t. d. Myśl skacze z tematu na temat, wreszcie, utrudzony rolnik zasypia.

Ze swej strony pozwolą, Szanowni Czytelnicy, że ograniczę się do omówienia jednego zagadnienia. Jakie będą ceny za płody rolne na jesieni? Zagadnienie interesujące, bo człowiek zawsze chętnie chciałby wiedzieć co go czeka (przeważnie to nic ciekawego), ażeby móc się ubezpieczyć jakoś przed oczekującą go przyszłością.

Ho-ho, niejeden z czytelników powie, na proroctwach to my się znamy, przeważnie one nigdy nie sprawdzają się. I będzie miał słuszność. Zwłaszcza bowiem nic trudniejszego, jak przewidywać coś w sprawach gospodarczych, ekonomicznych. Odrazu każdemu ekonomiście przychodzi na myśl słowo, które rzuca cień niejako na całe zagadnienie, słowo to zwie się „konjunktura", inaczej, splot warunków, które każą ludziom postępować tak a nie inaczej. Płacić kupcom takie ceny a nie inne, robić większe zakupy lub też nie i t. d.

Naturalnie tak poszczególne odłamy społeczeństwa w miarę swego zorganizowania się, mianowicie: rolnicy, kupcy, młynarze jak również i samo Państwo może skutecznie wpływać na zmianę tej konjunktury — wiadoma przecie jest rzeczą, że gdyby nie przeprowadzono ostatnio pewnych ograniczeń, zakazów wywozu i t. d., to obecnie na przednówku ceny, zwłaszcza żyta byłyby o wiele wyższe; również na Łotwie, gdzie istnieje monopol zbożowy, ceny zboża, zwykle wyższe niż w innych krajach, obecnie są niższe niż w Polsce. Wszelkie jednak wpływy mają swoją granicę. Jeżeli bowiem zapanuje powszechny nieurodzaj, lub jaka powszechna klęska, to pomimo wszelkich ograniczeń, zakazów i t. d. nic się nie da zrobić, ceny na rynkach będą wzrastać, odwrotnie przy bardzo dużym urodzaju — spadać.

Naturalnie prócz urodzaju wpływa na zmianę cen na rynkach cały szereg innych czynników, jak wzrost spożycia, niepokój na świecie, walka gospodarcza jakiegoś państwa, np. w poprzednich latach Rosja, kosztem głodującej swej ludności, sprzedawała duże ilości zboża po bardzo niskich cenach, obniżając i tak niską cenę zbóż, wobec b. dobrych urodzai na całym świecie. Nasze Państwo, jak wiadomo, robiło co mogło, ażeby ceny w kraju podnieść, nie zdołało jednak podnieść ich do poziomu opłacalności. Dopiero trzeba było kilkuletniego nieurodzaju w takich krajach jak Ameryka, Australia, oraz wyczerpania się nagromadzonych zapasów zbóż, ażeby ceny na rynkach światowych podniosły się.

Dziś jest także tak, że zapasy przynajmniej widoczne, są znikome. Przyszła więc cena w dużym stopniu będzie zależeć od urodzaju. Wiadomą jest rzeczą, że w Stanach Zjednoczonych urodzaj będzie lepszy niż w ubiegłym roku, przypuszczalnie jednak nie nadzwyczaj, gdyż i tu posuch daje się odczuć. Pozatym Stany Zjednoczone obecnie i same dużo zboża potrzebują wobec coraz większej ilości ludności. Więcej już może rzucić na rynek zboża Kanada, Argentyna, Australia, lecz jakoś nie słychać o tym, ażeby tam zapowiadały się świetne urodzaje. Natomiast prawie z całej Europy, jak również z różnych części naszego kraju dochodzą niezbyt pomyślne wiadomości o przewidywanych plonach zbóż.

Wszystko to każe przewidywać, że ceny zbóż z nowych zbiorów na rynkach światowych nie powinny być niższe niż obecne.

Czy jednak przewidywaną pomyślną koniunkturę nasz kraj a szczególniej rolnicy zdołają wyzyskać? Czy nie stanie się taki fakt że pomyślną koniunkturę wyzyskają tylko kupcy zbożowi, młynarze, piekarze i t. d., którzy cały zysk zabierają do własnej kieszeni? Ale na to jest rada — organizacja rolnictwa.

Trzeba handel płodami rolnymi ująć we własne ręce, trzeba wesprzeć należycie rozwijające się, względnie zorganizować nowe dobre spółdzielnie rolnicze; trzeba skupiać się dokoła uczciwych i rozumnych ludzi, których nigdzie nie brak, chociaż może oni nie krzyczą, gdyż tylko zespalające nasze wysiłki zdołamy wydźwignąć rolnictwo na drogę do dobrobytu.

Tymczasem przepraszając za ględzenie pozostaję szczery przyjaciel

Kacper Grot.

10-lecie Szkoły Rolniczej w Opsie

W dniu 5 czerwca r. b. szkoła rolnicza w Opsie (pow. brasławskiego) obchodziła podniosłą uroczystość 10-lecia swego istnienia. W ciągu tego okresu szkoła stała się ważnym ośrodkiem oświaty i kultury rolnej, promieniującym nie tylko na powiat brasławski i sąsiednie powiaty, lecz i za granicą (Łotwa). Ukończyło szkołę opeską 365 wychowanków, pochodzących przeważnie z pow. brasławskiego. Prawie wszyscy oni, bo 92%, wrócili po ukończeniu szkoły na swe gospodarstwa, by zastosowując nabyte w szkole wiadomości dźwigać gospodarkę na wyższy poziom kultury, dając jednocześnie przykład sąsiadom, jak należy postępowo gospodarować.

Zadania szkoły nie ograniczają się jednak do kształcenia młodzieży wiejskiej na dobrych rolników. Wpływ szkoły zaznacza się wyraźnie i w ogólnym podniesieniu poziomu rolnictwa przede wszystkim pow. brasławskiego. Rolę tę spełnia istniejące przy szkole gospodarstwo rolne. Gospodarstwo to rozprowadziło wśród drobnych gospodarstw dużo cennego materiału hodowlanego — bydła rasy czerwono - polskiej i trzody rasy wielkiej białej angielskiej, przyczyniając się do poprawienia stanu hodowli w całym rejonie zasięgu wpływów. Rok rocznie stacjonują w gospodarstwie szkolnym ogiery z państwowej stadniny. W roku bieżącym stacjonuje 3ogiery ze stada w Berdówce — 2 rasy szwedzkiej i 1 anglo-arab; stacja cieszy się ogromną frekwencją. Nic dziwnego, że dobry koń w Brasławszczyźnie nie należy już do rzadkości.

Również w wartościowy materiał siewny mają możność rolnicy zaopatrywać się w gospodarstwie szkolnym. Np. żyta bieniakońskiego na siew rozeszło się za cały okres przeszło 1.000 q. O poziomie zaś produkcji roślinnej w szkole opeskiej świadczą plony, które są 3-krotnie wyższe, niż przeciętne w powiecie.

Personel szkoły, pomimo nawału pracy w szkole, bierze czynny udział w pracy agronomiczno - społecznej, prowadząc rejon agronomiczny, pracując we wszystkich organizacjach rolniczych i w samorządzie.

Zobrazowanie całokształtu wyników dziesięcioletniej pracy szkoły wymagałoby dłuższego omówienia, są one bowiem tak wydatne, że czynią ze szkoły niezmiernie wielkiej wagi placówkę polskiej kultury rolnej w tym najbardziej na północ wysuniętym okręgu naszego Państwa.

W ramach uroczystości jubileuszowych odbył się IV-y Zjazd Związku Absolwentów szkoły rolniczej w Opsie. Związek ten zrzesza 319 członków, w tym z powiatu brasławskiego 224, z innych — 54, z zagranicy— 41. Na Zjazd przybyło zgórą 100 członków. Poza tym przybyli pieszo na czele z dyrektorem uczniowie szkoły rolniczej w Łuczaju (pow. postawskiego), odległej o 70 km. od Opsy.

Obrady Zjazdu zaszczycił swą obecnością p. wojewoda wileński; obecni byli również przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wil. Izby Rolniczej, Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie, władz administracyjnych z Brasławia oraz szereg gości — przyjaciół i sąsiadów szkoły.

Związek Absolwentów szkoły w Opsie posiada obecnie koła rejonowe (11 w powiecie brasławskim), w których ogniskuje się praca absolwentów danego rejonu. Niezmiernie ciekawe były na Zjeździe sprawozdania przedstawicieli poszczególnych kół rejonowych. Przedstawione w nich zostały warunki, w jakich rozwija się działalność absolwentów, czy to jeżeli chodzi o własne gospodarstwo, czy też o pracę społeczną. I w jednym i drugim wypadku piętrzą się przed absolwentami niemałe trudności, dużo wysiłków wymaga przełamywanie nieufności ze strony starszych do uzdolnień i fachowego przygotowania młodzieży, rozproszkowanie się w licznych organizacjach, nieraz wzajemnie zwalczających się, również nie małą przeszkodę stanowi na drodze postępu. Tem niemniej dorobek, jakim wykazywali się absolwenci, jest poważny i pozwala mieć nadzieję, że w miarę powiększania się zastępów fachowo przygotowanej młodzieży wiejskiej rolnictwo nasze szybkimi krokami pójdzie naprzód.

W serdecznych słowach przemówił do zebranych p. Wojewoda, podkreślając znaczenie pracy absolwentów szkoły dla rolnictwa i dla kraju, oraz zachęcając do dalszych wysiłków, nie zrażając się trudnościami. Po przemówieniu p. Wojewoda udekorował jednego z absolwentów Krzyżem Zasługi za pracę na polu społecznym. Hucznymi oklaskami przyjęli absolwenci przemówienie p. Wojewody.

Następne przemówienie przedstawiciela Zw. Rol. z Wyższym Wykształceniem inż. S. Odlanickiego - Poczobutta, który jednocześnie złożył życzenia Związkowi i Szkole w imieniu p. Rektora Prof. W. Staniewicza, referat p. insp. A. Świackiewicza, a w końcu przedstawienie amatorskie wypełniły obfity program Zjazdu.

Kierowana wytrawną ręką p. Dyrektora B. Wysloucha szkoła rolnicza w Opsie ma wszelkie widoki dalszego rozwoju, stając się coraz niezbędniejszym, coraz bardziej ważkim czynnikiem w pracy nad podniesieniem rolnictwa na północnych krańcach Rzeczypospolitej.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZELA — 13 CZERWCA.
4 po Ziel. Św.
Antoniego Padewskiego.
Wsch. sł. 2 m. 44 — Zach. 7 m. 53.

PONIEDZIAŁEK — 14 CZERWCA.
Bazylego Wielkiego.
Wsch. sł. 2 m. 44 — Zach. 7 m. 54.

WTOREK — 15 CZERWCA.
Wita, Modesta i Krescencji
Wsch. sł. 2. m. 44 — Zach. 7 m. 54.

ŚRODA — 16 CZERERWCA.
Benona, Julitty i Justyny.
Wsch. sł. 2 m. 43 — Zach. 7 m. 55.

CZWARTEK — 17 CZERWCA.
Jolanty, Inocentego.
Wsch. sł. 2 m. 43 — Zach. 7 m. 53.

PIĄTEK — 18 CZERWCA.
Moska i Marcellina
Wsch. sł. 2 m. 43 — Zach. 7 m. 55.

SOBOTA — 19 CZERWCA.
Gerwazego.
Wsch. sł. 2 m. 43 — Zach. 7 m. 56.

Z RYNKÓW

CENY ZIEMIOPŁODÓW
z dn. 7. VI. 1937 r.

Żyto	23,50—24,50
Pszenica	30,25—31,50
Jęczmień	20,75—21,75
Owies	21,75—23,25
Gryka	27,50—28,00
Łubin niebieski	16,00—16,50

CENY ŻYWCA W WILNIE
od 31. V. do 4. VI. 1937 r.

Buhaje średnio opasione	50— 60
mało opasione	40— 50
Krowy średnio opasione	48— 58
mało opasione	38— 48

Cielęta małomięsiste o wadze około 40 kg.	55— 60
Trzoda chl. ponad 180 kg.	95—105
ponad 150 kg.	85— 95
mięsna ponad 110 kg.	75— 85
Skóry surowe bydlęce za 1 kg.	100—115
Skóry cielęce za 1 szt.	6,75
Szczecina sur. niesort. za 1 kg.	8,50—9,00

Tendencja spokojne.

CENY MASŁA I JAJ
w/g notowań Zw. Sp. Mlecz. i Jajczarsk. w dn. 8. VI. 1937 r.

Masło wyborowe I gat. w hurcie	2,50
Masło stołowe II gat. w hurcie	2,40
Jaja za kopę	3,30—3,90

Tendencja spokojna.

Ważniejsze audycje radiowe
od 13.VI do 19.VI 1937 r.

NIEDZIELA, DN. 13.VN 1937 r.

Program ogólnopolski.

9,00 Regionalna transmisja z Liskowa (nabożeństwo i reportaż). 15,00 Audycja dla wsi. 16.00 — „Dzień Pieśni" (z Leszna przez Poznań). 17,00 — „Jako zbójnik Smaś pojednał się z Panem Bogiem" — słuchowisko.

Radio wileńskie.

8.50 — Informacje rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich. 13.00 — W perspektywie tygodnia — felieton. 14.40 — Klituś i Bajduś podróżują po świecie — audycja muzyczno-słowna dla dzieci. 20.00 — Audycja świetlicowa § „Świat niewidzialnych wrogów i przyjaciół" V pog. 20,10 — Ciotka Albinowa na wieczorynce. Gra ludowa orkiestra braci Pietkiewiczów.

PONIEDZIAŁEK, dn. 14.VI 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,15 — „Wycieczki i rozrywki" — pog. 18.00 — „Najnowsze wynalazki": „U profesora „Milion atmosfer" — pog. 16,45 — „500 lat polskiej gościnności" — fel. 19.40 — „Pływanie — potrzebą życia codziennego — pog.

Radio wileńskie.

18.00 — Z naszego kraju. Nowe schroniske turystyczne w Trokach — pog. 18,10 — Rozmowa ze słuchaczami Dyrektora Rozgłośni Wileńskiej. 18,25 § Jak realizować inscenizacje piosenek — odczyt.

WTOREK, DN. 15.VI 1937 roku.

Program ogólnopolski.

16,00 — „Podwieczorek pod lipą" — audycja dla dzieci. 19,45 — „Książę Igor" — transmisja z Królewskiej Opery w Londynie „Covent Garden".

Radio wileńskie.

12. 15 — Audycja dla wsi. Czyste powietrze w chacie—pog. 17,00 — Festyn na dworze Walezyusza. Pieśni i tańce renesansu.

ŚRODA, DN. 16.VI 1937 roku.

Program ogólnopolski.

16,00 — „Z mojego warsztatu — Kornel Makuszyński. 16,45 — „Przysposobienie wojskowe w liceach" odczyt. 17,50 — Promienie kosmiczne — pogadanka.

Radio wileńskie.

12,15 — Chwilka litewska w języku litewskim. 18,30 — Psychologia radia. 19,00— Koncert muzyki dawnj. 19,40 — Skrzynka ogólna.

CZWARTEK, DN. 17.VI 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,15 — „Jak budować na wsi" Pogadanka. 16,00 — Czterdzieści z kreskami" — opowiadanie dla dzieci. 19,00 — „Pociąg zbłąkany" — premiera słuchowiska.

Radio wileńskie.

12,15 — Jak budować na wsi — pog. 18,10 — Nasze rzeki i jeziora — Żagle na Wileńszczyźnie — feljeton.

PIĄTEK, Dn. 18.VI 1937 roku.

Program ogólnopolski.

16,15 — „Karol Szymanowski na Podhalu" — audycja słowno-muzyczna. 16,45 — „Z Zagłębia Naftowego": „Człowiek nafty"— reportaż. 21,45 — Warszawa w poezji" — kwadrans poetycki.

Radio wileńskie.

12,15 — Pogadanka rolnicza. Aktualne sprawy pszczelarskie. 15,25 — Chór reprezentacyjny Związku Młodej Wsi Województwa Wileńskiego.

SOBOTA, DN. 19.VI 1937 roku.

Program ogólnopolski.

16,00 — Słuchowisko dla dzieci. 20,00— Audycja dla Polaków zagranicą. 21,05 — Z różnych stron świata — w wyk. Ork. Marynarki Wojennej. 21.45 — Nowości literackie.

Radio wileńskie.

12,15 — Przez morza do kolonii — pog. 15,00 — Na zielonej arenie — Kajakiem na włóczęgę. 15.15 — Audycja dla wszystkich. „Skończyłem gimnazjum i co dalej?" 17,50— W Archipelagu Trockim. 18.15 — Gawęda regionalna Leona Wołłejki.

Audycje wiejskie programu ogólnopolskiego

od dn. 13.VI do dn. 19.VI.

W niedzielę dn. 13.VI w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8,15 „Gazetka rolnicza".

W dniu 13 czrwca zwyczajem dorocznym nasza spółdzielczość obchodzi swój propagandowy „Dzień spółdzielczości". Polskie Radio", doceniając znaczenie spółdzielczości w życiu gospodarczym i społecznym państwa —bierze zwykle w tych uroczystościach żywy udział. Wyrazem tego będzie niedzielny program audycyj.

O godz. 8,45 inż. Zygmunt Chmielecki, znany działacz na polu spółdzielczości wygłosi pogadankę p. t. „Współdziałanie na wsi", poprzedzoną hymnem spółdzielczym.

O godz. 9,00 nadana zostanie transmisja ze słynnego już dziś Liskowa, gdzie w dniu 8 b. m. otwarto wystawę „Pracy i kultury wsi". Na transmisję złożą się ciekawe reportaże o Liskowie, chóry sierocińca i muzyka w wykonaniu miejscowej kapeli, wywiad z ks prałatem Wacławem Blizińskim, twórcą Liskowa wzorowego oraz nabożeństwo z kościoła w Liskowie z kazaniem ks. Blizińskiego. W uroczystościach, które tego dnia odbędą się w Liskowie weźmie udział P. Prezydent R. P.

W południowej części „Audycji dla wsi" o godz. 15,00 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15,15 okolicznościowe przmówienie z okazji „Dnia spódzielczości" wygłosi prof. Marian Rapacki, prezes zarządu Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „Społem".

O godz. 15,30 nadane zostanie okolicznościowe słuchowisko wiejskie, opracowane z okazji „Dnia spółdzielczości" przez red. Antoniego Zachemskiego.

W poniedziałek dn. 14.VI o godz. 12,15 pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Wycieczki — rozrywką i nauką" wygłosi p. Władysława Ciemniewska.

We wtorek dn. 15.VI o godz. 12,15 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20,55 „Wiadomości rolnicze".

We środę dn. 16.VI o godz. 12,15 p. Cezariusz Wyrzykowski wygłosi aktualną i praktyczną pogadankę dla właścicieli ogrodów warzywnych p. t. „Ochrona ogrodów przed suszą".

W czwartek dn. 17.VI o godz. 12,15 pogadanka p. t. „Jak budować na wsi", w której inż. Adam Bałabuszyński udzieli szeregu praktycznych wskazówek z zakresu budownictwa wiejskiego.

O godz. 20,55 „Wiadomości rolnicze".

W piątek dn. 18.VI o godz. 12,15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 19.VI o godz. 12,15 praktyczną pogadankę dla pszczelarzy p.t. „Pasieka w czerwcu" wygłosi p. Bohdan Jędrzejewski.

O godz. 20,55 „Nowiny leśne" w opracowaniu prof. Jana Kloski.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Musimy się trzymać razem

Znacie pewnie tę historię. Pewien ojciec miał siedmiu synów. Kazał im kiedyś przynieść wiązkę drzewa, rozwiązał ją i rzekł: „Spróbójcie to złamać". — Każdy patyk po kolei nawet dziecko bez trudu skruszyło. Ale gdy przyszło złamać całą wiązkę tych samych patyków naraz — oho, nawet siłacz nie poradził.

„Tak i z wami, moi synowie" — powiada ojciec. — „Dopóki trzymacie się razem nikt wam nie da rady, nie potrafi was złamać. Ale każdy z was po kolei jest słaby i wobec trudów życia i wobec przeciwności losu i wobec złych ludzi".

Miał rację stary ojciec. Synowie go posłuchali i dobrze na tym wyszli. Boć łatwiej dojść do czegoś gromadnie, niż każdemu zosobna. Co dwie głowy to nie jedna. Co 10 rąk to nie dwie. Wszelkie związki i

SPÓŁDZIELNIE TO JEST WŁAŚNIE TO „TRZYMANIE SIĘ KUPY", TO JEST TA MOCNA WIĄZKA ZE SŁABYCH DREWIENEK ZŁOŻONA.

Znana i doceniana jest doniosłość spółdzielni rolniczych, budowlanych, spożywczych. Poznajcie i spółdzielnię przeciwgruźliczą, pierwszą wielką spółdzielnię przeciwgruźliczą, powstałą w powiecie wileńsko-trockim.

Wielu ludzi to zastanawia, dlaczego to jest spółdzielnia przeciwgruźlicza a nie poprostu spółdzielnia zdrowia, na wzór powstałych już w Markowie czy w Małopolsce. Dlatego, że zagadnienie gruźlicy jest najtrudniejsze ze wszystkich bolączek, dotyczących zdrowotności wsi. Z każdą inną chorobą można się jakoś dogadać.— Czy to zapalenie wyrostka robaczkowego, grypa, tyfus, czy złamanie — jedna czy kilkakrotna wizyta lekarza, operacja czy szpital, wreszcie sama natura nieraz zmoże chorobę. W każdym razie wóz, albo przewóz.

Co innego z gruźlicą. Wiedzą o tym ci, którzy sami chorowali, lub którzy patrzyli na cierpienia swoich bliskich.

GRUŹLICA IGRA Z CZŁOWIEKIEM JAK KOT Z MYSZĄ.

Przez długie lata, zabiera mu siły i zdrowie bezpowrotnie, rujnuje materialnie i przed zabraniem życia sprawia to, że chory przez własną nieświadomość zaraża domowników, a zwłaszcza tych, których najbardziej kocha. Przytym gruźlica jest tak bardzo powszechna i przybiera u nas rozmiary klęski społecznej. Choruje milion w kraju, umiera 100 tysięcy rocznie na gruźlicę.

Niekoniecznie tylko młodzi na nią chorują. Młodzi, chudzi i biedni. To stary przesąd. Wystarczy zajrzeć do wielkich sanatoriów czyli domów zdrowia, przepełnionych zamożnymi ludźmi, którzy tam zjeżdżają z całego świata.

NA GRUŹLICĘ UMIERAJĄ PRZEDE WSZYSTKIM CI, KTÓRZY ZAPOŹNO WZIĘLI SIĘ DO LECZENIA

i najbogatsi także i otyli i bardzo starzy, ale w lwiej części przypadków ci, którzy za późno dowiedzieli się o swojej chorobie.

Otóż wieśniak z reguły musi dowiedzieć się za późno, bo bywa u lekarza tylko w ostateczności i najczęściej przeoczy początki gruźlicy, to jest okres, w którym choroba ta jest uleczalna. Z gruźlicą to tak jak z ogniem. Póki mały, można go zdmuchnąć, ale gdy cały dom ogarnie, spali go i zostawi parę belek zwęglonych, cóż wtedy pomoże największa straż pożarna? Tak samo co poradzi najlepszy lekarz, gdy zwróci się doń chory zniszczony chorobą, z płucami zżartymi przez zarazki?

A chory chce się ratować. — Słyszał, że gruźlica jest uleczalna, tylko trzeba wyjechać. Sprzedaje więc krowę jedną, drugą, ziemię nieraz do ostatniego morga, rujnuje gospodarstwo i dzieci aby przedłużyć życie o parę miesięcy. Najczęściej nic nie wskóra, bo wszystko jest spóźnione.

W pewnych wypadkach mozna leczyć się w domu, pod kierunkiem lekarza specjalisty, pod kontrolą rentgena (przyrządu do prześwietlania). Ale czyż o takim leczeniu mógł myśleć wieśniak? Do miasta, 30, 50, a nawet 100 klm., a tu rolnik nieraz nie ma konia ani tych szmat na drogę. Zimą silne mrozy, a latem praca w polu. Zresztą przy leczeniu prywatnym to są rzeczy kosztowne i mogące zrujnować nawet zamożne gospodarstwa, a chłop niema ubezpieczalni, a do poradni nie umie się dostać. Tak nie może być dalej. Miasta mają swoje poradnie, rentgeny i ubezpieczalnie i wieś musi mieć ratunek przed gruźlicą.

GRUŹLICA TO ZBYT WIELKA SIŁA, ŻEBY KAŻDY CZŁOWIEK POJEDYŃCZO I NA WŁASNĄ RĘKĘ MIAŁ Z NIĄ STAWAĆ DO WALKI.

Razem się musimy wziąć, zgodnie i wytrwale, niby wobec najazdu nieprzyjaciela. Towarzystwo Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie werbuje kosynierów do walki z odwiecznym nieprzyjacielem. Stanęło 5.800 ludzi. — Wieśniacy rozumieją konieczność walki z gruźlicą i własny interes w społecznym zwalczaniu gruźlicy.

„To jest choroba przenośna" — zabrał głos jeden z nich po odczycie. „Jak ogień przenosi się z jednej chaty na drugą, tak i suchoty przenoszą się z chorego na zdrowego. Trzeba nam wszystkim zapisać się do Towarzystwa tak, jak zabezpieczamy się na wypadek pożaru".

W Wileńsko-Trockiej Spółdzielni Przeciwgruźliczej, a raczej Samopomocy Zdrowia udziałowcem może być każdy, kto wpłaca 25 gr. miesięcznie od całej rodziny. Niewielkie to pieniądze, ale właśnie o to chodzi, żeby do Towarzystwa mógł należeć każdy, nawet najbiedniejszy. Jeżeli ubezpieczony okaże się zdrów, to nie wiele stracił: 3 zł. rocznie. Zresztą to nie strata, bo te pieniądze wchodzą w potrzeby zdrowotne całej wsi. Jeśli zaś okaże się chory daje mu to świadczenie, tłumaczące się kilkuset złotymi rocznie.

LECZENIE GRUŹLICZO-CHORYCH JEST ZUPEŁNIE BEZPŁATNE —

badania, odmy, zastrzyki, analizy. Nawet rodzina chorego jest prześwietlona zupełnie darmo, dla sprawdzenia jej stanu zdrowia. Raz do roku jeden z członków ubezpieczonej rodziny ma prawo do jednej bezpłatnej wizyty, dla wszystkich zaś członków ich rodzin wizyta lekarza wraz z prześwietleniem i in. badaniami wynosi tylko 1.50 zł. W każdej gminie powiatu tworzą się sejmiki przeciwgruźlicze, jako samorząd miejscowy Towarzystwa i składające się z delegatów wsi i osiedli wybranych przez członków. Sejmiki zbierają się okresowo dla uchwalenia spraw ze zdrowiem wsi związanych. W poszczególnych gminach, objętych akcją potworzone są poradnie przeciwgruźlicze, do których dojeżdża co tydzień ruchomy rentgen na samochodzie z lekarzem specjalistą, higienistką, mikroskopem, przyrządami do badania krwi i t. p. Dotychczas mamy poradnie w Trokach, Turgielach, Mejszagole, Solecznikach, Niemenczynie i Wilnie. Przez ręce Towarzystwa przeszło już 11 tysięcy ludzi, których dokładnie zbadano i wielu leczono. Wykonano setki zabiegów, które niejednemu uratowały życie.

WALKA Z GRUŹLICĄ POLEGA NIETYLKO NA LECZENIU, ALE GŁÓWNIE NA TYM, ABY DO CHOROBY NIE DOPUŚCIĆ.

Towarzystwo ułatwia swym członkom szczepienie dzieci przeciw gruźlicy, dotąd dla wsi niedostępne. — Niedopuszczanie do gruźlicy to izolowanie chorych od zdrowych, to budownictwo mieszkań z drewnianymi podłogami, to polepszenie warunków bytu. Towarzystwo zdaje sobie sprawę z ogromnych potrzeb wsi, i w planie jego są rzeczy, które pozornie nie mają nic wspólnego ze zdrowiem. Gdyby kapitał się znalazł, moglibyśmy zrobić wiele. Łatwoby przyszło rozwinięcie rzeczy czysto gospodarczych, jak uprzemysłowienie wsi drogą przemysłu chałupniczego. Wytwórnie tanich uli, wytwórnie misek glinianych i talerzy, obróbka kamieni, racjonalne suszenie roślin lekarskich, hodowla kóz i tyle innych rzeczy, leżących dziś odłogiem. — Ale na to potrzeba dużo członków i dużo pieniędzy. Wszystkie gminy powinny wnieść uchwałę, któraby głosiła, że przystępują gromadnie do Towarzystwa. Nie poznalibyście swoich wsi za kilka lat. Poco za kilka lat — za dwa lata, za rok!

Komunikat

Uwaga! Członkowie Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego. Dla gmin rzeszańskiej i rudomińskiej oraz dla wszystkich innych, które nie posiadają dotychczas swoich poradni gminnych, została otwarta w Wilnie przy ul. Połockiej 1 m. 1 poradnia przeciwgruźlicza, czynna narazie co piątek każdego tygodnia. Przyjęcia od godz. 9 do 3 pp. Zapisy na członków przyjmują Księża Proboszczowie, panowie sołtysi wymienionych gmin, panowie wójci i nauczyciele. Można się zapisać w Wilnie—Połocka 1 m. 1.

Zapisujcie się na członków, przybywajcie do badania gdyż nikt nie jest gwarantowany przed zachorowaniem, a gruźlica tylko w początkach jest całkowicie uleczalna.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
	Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Odpowiedzi Redakcji

Pani J. Urbanowiczowej w Lehówce, dziękujemy za list. Cieszymy się, że pani przyszła do zdrowia, ale uprzedzamy, że po zapaleniu płuc należy bardzo na siebie uważać i stosować się ściśle do wskazówek lekarzy. Pomimo lata, trzeba mieć zawsze w zapasie kożuszek, bo wieczorami są chłody a nawet przymrozki, a nie daj Boże zaziębienie po tak ciężkiej chorobie.

O kołtunie napiszemy osobny artykuł. — Nie jest to żadna choroba, jak pani sama obetnie ten kołtun córeczce brudne i polepione włosy. — Niechże pani sama obetnie ten kołtun córeczce na naszą odpowiedzialność

— W. P. Serafin Osienenko. Jeden artykuł W. Pana zamieścimy w następnym numerze ,a jednocześnie powiadamiamy, że za artykuły w „Głosie Ziemi" nie płacimy.

W. P. W. Laskowicz. „Głos Ziemi" chętnie udzieli swych łamów dla dyskusji nad poruszoną przez W. Pana sprawą. — Za życzliwe słowa serdecznie dziękujemy.

PROSIMY PRZEKAZ WYPEŁNIAĆ OŁÓWKIEM ATRAMENTOWYM.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty: ...

Adres odbiorcy czasopisma: ...

1

UWAGA: Wszelką korespondencję, zamieszczoną na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruku po drugie opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ...

wpisał ...

Nr. listy rozrachunkowej ...

2

Dzień nadawczy

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk. ...

3

CENY OGŁOSZEŃ. Za 1 mm.: w tekście (układ 4-ro szpaltowy) 1 zł., za tekstem (układ 8-mio szpaltowy) — 40 gr. Za drobne za wyraz 25 gr Ogłoszenie tabeleryczne, cyfrowe i specjalne, oraz za zastrzeżenia miejsca o 25 % drożej. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.